

PAPIEŻ CHWALI PROGRAM NRA

CENI WYSOKO WALKĘ Z BEZROBOCIEM.

Ojciec św. Podkreśla Znaczenie Uzyskania Swobody Religijnej Dla Amerykanów w Rosji.

Watykan, Miasto, 27. marca. (Prasa Stow.) — Ojciec św. Papież Pius XI chwalił program obudowy prezydenta Roosevelta i podkreślał z wielkim zadowoleniem walkę z bezrobociem na prywatnej audjencji, udzielonej biskupowi Henrykowi P. Rohlmanowi z Davenport, Ia.

Ojciec św. powiedział biskupowi Rohlmanowi, że wysiłki Prezydenta są pracą wysoce chrześcijańską i wyraził zadowolenie z rezultatów tej pracy.

Papież powiedział również, iż jest zadowolony i w dziełach za zabiegów prez. Roosevelta w celu uzyskania swobody religijnej dla obywateli Stanów Zjednoczonych w Rosji.

Ojciec św. jest bardzo dobrze poinformowany o sytuacji rol-

niczej, powiedział biskup Rohlman, kiedy mówili na temat rolnictwa w diecezji biskupa Rohlmana, znajdującej się w pasie rolniczym.

Kiedy biskup powiedział Ojcu św. o pewnej parafii, składającej się z 60 rodzin farmerskich, z których 50 rodzin ma wkrótce utracić swe gospodarstwa z powodu kryzysu rolniczego, Ojciec św. powiedział, iż jest pewnym, że wkrótce nastąpi znaczne polepszenie dla rolników.

Ojciec św. przyjął również na prywatnej audjencji biskupa Edwarda J. Kelly z Boise, Ia. Biskup Kelly powiedział, że przez 25 minut prowadził wielce interesującą rozmowę z Głową Kościoła, poruszając najrozmaitsze tematy życiowe.

Francja Pragnie Pogodzić Polskę z Czechosłowacją.

Polska Nie Pozwoli Na Bezpodstawne Prześladowanie Polaków.

Warszawa, 27. marca. (Depesza N. Y. Times'a). — Rząd francuski, dowiedziawszy się o konflikcie polsko - czeskim, robi pierwsze kroki w celu pogodzenia swych sojuszników. Kwestia konfliktu omawiana będzie gruntownie w czasie wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie Ludwika Barthou, który przybędzie do Polski w dniu 20 kwietnia. Po wizycie w Warszawie, przedstawiciel rządu francuskiego uda się następnie do Pragi, aby odbyć konferencję z rządem czeskim.

Przygotowania do wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie już są skończone. Oba rządy, polski i francuski, są jednego zdania w sprawie kwestii zbrojeń, jedynie kwestia polsko - niemieckiego paktu nieagresji niepokoi. Francję, gdyż sprawa ta nie była dotychczas dokładnie ob-

jaśniona. Obecnie, kwestia konfliktu polsko - czeskiego jest również ważnym tematem do omówienia między Francją, Polską i Czechosłowacją.

W kołach rządowych panuje przypuszczenie, że po wydaleniu z Polski 18 obywateli Czechosłowacji i po wydaniu zakazu przeciw trzem pismom czeskim w Polsce, dr. Benes, min. spraw zagranicznych Czechosłowacji wypowie się w sprawie zatargu. Konflikt ten powstał po decyzjach rządu czeskiego, które ograniczyły swobodę ruchów mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Poseł Czechosłowacji w Warszawie, dr. Wacław Girs, udał się wczoraj do Czechosłowacji, aby przedstawić rządowi czeskiemu dokładny obraz stosunku rządu polskiego do zarządzeń rządu czeskiego przeciw mniejszościom narodowym w Czechosłowacji.

200 SZKÓŁ ŻYDOWSKICH ZAMKNIĘTO W POLSCE Z BRAKU FUNDUSZÓW.

Warszawa, 27. marca. — Brak gotówki daje się poważnie we znaki szkołom żydowskim w Polsce. Ponieważ nauczyciele żydowscy nie otrzymywali pensji od sześciu miesięcy, musiano zamknąć 200 szkół żydowskich w różnych częściach Polski.

STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA OTRZYMAŁA PIERWSZĄ NAGRODĘ POLSKI.

Warszawa, 27. marca. — Stanisława Walasiewiczówna, znana gwiazda sportu lekkoatletycznego i truimfatorka na wielu zawodach sportowych na arenach międzynarodowych, została nagrodzona przez Polskę pierwszą nagrodą za zdobycie największej liczby punktów w 1933 roku. Taką samą nagrodę przyznano jej w roku 1932. Walasiewiczówna w 1933 roku pobiła pięć rekordów światowych.

BYŁY KRÓL AFGANISTANU SZUKA SWEJ ZAGINIONEJ CÓRKI W POLSCE.

Warszawa, 27. marca. — Specjalni agenci, wynajęci przez byłego króla Afganistanu, przybyli wczoraj do Warszawy, spodziewając się, że tu będą mogli odnaleźć zaginioną od kilku dni córkę b. monarchy Amanullaha.

Córka Amanullaha zapoznana się w Rzymie z Edwardem Wollmanem, Żydem, studentem medycyny w Berlinie, wyganym przez rząd niemiecki. Władze w Rzymie poleciły Wollmanowi opuścić granice Włoch. Od tej chwili znikła i córka Amanullaha. Panuje przypuszczenie, że Wollman przybył do Polski razem z córką b. monarchy. Amanullah zaprzeczył, jakoby córka jego zaręczyła się z Wollmanem.

PÓŻNA ZIMA.



Kapryśna pogoda marcowa zapominała, że to już wiosna i dmuchnęła śniegiem okrywając miasto puszystym białym kożuchem. Zdjęcie zrobione od North avenue w kierunku Lake Shore Drive i Palmolive Building. Prorok od pogody zapowiada więcej śniegu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W państwach Europy, Azji, Afryki, Australii wszyscy chwalą pracę Prezydenta Roosevelta i jego program obudowy. Wczoraj nawet Ojciec św. Papież Pius XI wyraził zadowolenie z programu NRA, jedynie nasi republikanie, którzy stracili wpływy i stanowiska polityczne stale atakują Prezydenta, głosząc, że „Roosevelt prowadzi kraj do ruiny”.

Pewien Włoch w Denver, Colorado, przesłał Wujowi Samowi \$1,000 jako swój podatek dochodowy. Do przekazu dołączył list, w którym pisał: „Słyszysz, że muszę oddać rządowi

cały zarobek ponad \$1,000 rocznie. Z wielkim bólem zatem przesyłam tę sumę.” — Poborca podatkowy odpisał, że Wuj Sam może zużytkować te pieniądze, ale tylko jako dobrowolną ofiarę. Odpowiedź odejła jak ręką „wielki ból” owego Włocha. Biedaczysko nie wiedział, że od nadwyżki dochodu ponad \$1,000 musi zapłacić tylko 4 procent podatku.

Z Mińska donoszą o rozbiciu tam przez władze sowieckie sekty „mścicieli caratu na czele której stoi niejaki Kaczarow, kozak doński, który zdołał skulić koło siebie około 300 osób. Wyznawców sekty było zaledwie kilkunastu resztę stanowiły szumowiny miejscowe, bandytów — złoczyńców itp., z okregu koidanowskiego i sąsiedniego. Władze sowieckie sekcie rozbili, 15 sekiarzy zastrzelono, kilku zbiegło zaś około 50 osadzono w więzieniu. Sam Kaczarow zdołał uciec. — Zbiegł prawdopodobnie zagranicę.

Adwokat Oskarżony o Dostarczenie Rewolweru Więźniowi.

Jirka, Brat Zięcia Cermaka, Aresztowany.

Adwokat Harold W. Jirka, brat d-ra Frank Jirki, stanowczego komisarza zdrowia i zięcia zmarłego mayora Cermaka, został wczoraj aresztowany i zamknięty w celi w aresztach powiatowych, kiedy jeden z więźniów wymienił go w swoim zeznaniu jako człowieka, który przemycił nabity rewolwer Francisowi (Mickey) O'Garze, rabusiowi i gwałcielowi parolu.

Adwokat Jirka miał dostarczyć broń w związku z nieudalym spiskiem O'Gary, uczestnika więcej niż 40 lokalnych napadów rabunkowych i pięciu innych więźniów, którzy planowali ucieczkę z aresztów powiatowych w ub. sobotę rano. Plan spalił na panewce, kiedy w celi O'Grady znaleziono ukryty rewolwer.

Miał dostać \$6,000. Carl de Salvo, skazany na dożywocie jako nałogowy kryminalista, był tym, który zdradził plan ucieczki i dostarczył władzom informacje, które spowodowały aresztowanie Jirki. Według zeznań de Salvo'a, Jirka miał dostać \$6,000, jeżeliby ucieczka z więzienia się udała.

H. Jirka stanął 2-go kwietnia przed Ławą przysięgłych w celu ustalenia, czy jest on przy zdrowych zmysłach. Jednocześnie wznowiono przeciw Jirce trzy poprzednie oskarżenia o oszustwo i podniesiono jego kaucję w tych sprawach do \$30,000.

Jirka miał oszukać trzy klientki, które go najęły w

różnych sprawach advokackich.

Dwaj dozorczy mieli zginać. Według zeznań de Salvo, plan ucieczki sześciu więźniów przewidywał zabicie dwóch dozorców w aresztach powiatowych.

Jirka był adwokatem de Salvo'a i podczas jego ostatniej wizyty w aresztach de Salvo powiedział mu, ażeby się zoba-

czył z O'Garą „w ważnej sprawie”.

O'Gara — de Salvo mówił — powiedział Jirce, aby mu dostarczył niklowany rewolwer, którego nie można wziąć za „zabawkę” w momencie ucieczki. Jirka dostarczył rewolwer O'Garze w rozmownicy więziennej.

O'Gara miał zawałać o wodę w sobotę rano i, po przyjeździe dozorczy miał go ogłuszyć uderzeniem lub zabić, zabrawszy klucze, uwolnić innych więźniów i załatwić się z drugim dozorcą. Ale O'Gara stracił odwagę i spisek upadł.

Polki ofiarami De Salvo'a.

De Salvo ma na sumieniu między innymi kilka rabunków, których ofiarami padły Polki. Obrabował on 22. stycznia p. Blankę Sadowską, zam. pnr. 1350 ul. Dickson, zabierając jej torebkę ręczną z \$4.50. Na drugi dzień wdął się do jej domu i zrabował trzy pierścionki. Inną ofiarą rabusia była p. Albertowa Górską, zam. pnr. 1941 ul. North Lincoln, którą obrabował z \$98.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 27-go marca: — Św. Jana Damasc. w. d. K.
Jutro, środa, 28-go marca: — Św. Jana Kapistrana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:41.
Zachód słońca o godz. 6:10.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pochmurno, możliwy śnieg. W środę pogoda oraz cokolwiek cieplej. Silny, północny i północno-wschodni wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o północy 34 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 10-tej przed południem 31 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 5 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. \$82.00; bondy 7-proc. \$100.00; bondy 6-proc. \$71.37 i pół centa.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

KONGRES ZBADA SPRAWĘ 'SPISKU REWOLUCYJNEGO'

Oskarżyciel „Trustu Mózgowego” Nie Cofa Zarzutów.

Washington, 27. marca. — Kongr. Bulwinkle, dem. z N. C., złożył wczoraj w Izbie rezolucję domagającą się kongresowego śledztwa w sprawie zarzutów d-ra W. A. Wirta, pedagoga z Gary, Ind., że doradcy Prezydenta dążą do obalenia rządu i zaprowadzenia reżymu komunistycznego w Ameryce.

Bulwinkle jest członkiem poselskiej międzystanowej komisji handlowej, która dowiedziała się o zarzutach Wirta od Jamesa Randa, fabrykanta, podczas przesłuchań nad bilem o kontroli giełdowej.

Rezolucja tworzy komitet z pięciu członków Izby z zadaniem wglądnięcia w zarzuty Wirta i złożenia relacji, wraz z możliwymi poleceniami, na obecnej sesji kongresu.

Marszałek Rainey powiedział, że zarzuty Wirta są „oskarżeniem o zdradę stanu” i że powinien je zbadać departament sprawiedliwości. Śledztwo kongresowe będzie miało w pierw-

szym rzędzie na celu wydobycie od d-ra Wirta nazwisk tych członków „trustu mózgowego”, którzy mieli wobec niego wyrazić się, że Prezydent Roosevelt jest tylko „Kiereńskim” rewolucji amerykańskiej i że we właściwym czasie zastąpi go „Stalinem”.

W międzyczasie, sześciu członków „trustu mózgowego” potraktowało wczoraj lekko zarzuty Wirta. Jedni przyjęli je z pobłażliwym uśmiechem mówiąc, że ktoś musiał sobie żartować z pedagoga z Gary, inni dopatrują się w tych zarzutach ukrytego ataku na program Roosevelta. Wszyscy powiedzieli, że ani nie widzieli nigdy ani nie słyszeli o doktorze Wircie.

Dr. Wirt, w Gary, oświadczył, że był przygotowany na tego rodzaju komentarze i że gotów jest stanąć przed komisją śledczą i przedstawić informacje, które każyły mu wystąpić z ówmi zarzutami.

Przemysł Kolejowy i Węglowy Nową Troską Prezydenta.

Green Znów Atakuje Fabryczne Unje Automobilowe.

Washington, 27. marca. — Trzy nowe spory robotnicze zakończył wczoraj spokój, jaki przyszedł po załagodzeniu kryzysu automobilowego, dając Prezydentowi Rooseveltovi do rozwikłania więcej skomplikowanych sytuacji, zagrażających strajkami paraliżującymi jego program obudowy ekonomicznej kraju. Wczorajszy dzień przyniósł następujące wydarzenia:

1. — Wznawiając kroki nieprzyjacielskie w przemyśle automobilowym, William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, potępił unje fabryczne w fabrykach samochodów jako narzędzia fabrykantów. Zażądał on przeprowadzenia bilu Wagnera, któryby wyjął z pod prawa wszystkie unje fabryczne i zmusił magnatów automobilowych do uznania federacji pracy.

2. Przy wznowieniu przesłuchań w sprawie umowy dla przemysłu węgla miękkiego, Zjednoczeni Górnicy w Amery-

ce zażądali podwyżki płac i skrócenia godzin pracy nawet w tych zagłębiach unijnych, jak Illinois i Indiana, w których właściciele kopalń mają kontrakty wygasające dopiero 1. marca, 1935.

3. Joseph B. Eastman, rządowy koordynator kolejowy, chybił wczoraj w osiągnięciu porozumienia w robotniczym sporze kolejowym. Zdaje się, że ta sprawa będzie musiała być załatwiona przez Prezydenta Roosevelta, albo przez pośrednictwo i arbitraż przewidziany w kolejowym akcie pracy.

W międzyczasie, personel nowego automobilowego wydziału pracy nie jest jeszcze skompletowany, bo nie otrzymano jeszcze odpowiedzi od trzeciego z proponowanych członków. Richard E. Byrd z Pontiac, Mich., jest wymieniany na przedstawiciela pracy w wydziale, a N. Kelly z kompanji Chrysler w Detroit na przedstawiciela pracodawców.

PREZYDENT ŻĄDA OSTREGO OGRANICZENIA SPEKULACJI GIEŁDOWEJ.

Wzywa Kongres Do Uchwalenia Ścisłej Kontroli.

Washington, 27. marca. — Prezydent Roosevelt wezwał wczoraj kongres do przeprowadzenia ostrego ustawodawstwa dla kontrolowania amerykańskich giełd papierowych i towarowych i zwrócił uwagę na „wysoce zorganizowany atak” skierowany przeciw takiemu ustawodawstwu.

Prezydent prosił, aby prawo było tak surowe, „że spekulacja będzie z konieczności radykalnie ograniczona”.

Żądania Prezydenta były zawarte w liście do prezesa senackiej komisji bankowej i poselskiej komisji handlowej, które prowadzą przesłuchy w sprawie kontroli giełdowej.

Zarzucając giełdom zorganizowanie jednej z najpotężniejszych klik, jaka zwalczała którykolwiek z jego projektów ustawodawczych, Prezydent powiedział, że kraj nie będzie zadowolony niczym innym, jak tylko ostrą kontrolą giełdową. — Zdaniem Prezydenta, ludzie naogół winią spekulację giełdową za sztuczny „dobrobyt” w 1929 i następny krach i depresję.

Zdaniem Prezydenta, plan kontroli giełdowej, w jego obecnej formie, zaspakaja minimum wymagań i nie powinno się go pod każdym względem osłabiać.

PRUSY WSCHODNIE A POLSKA.

Trudno o lepszy symbol dziejowego stosunku Polski do Prus Wschodnich, niżeli ten, który daje niezapomniana pierwsza scena Żeromskiego „Powieści o Walgierzu Udałym”. Oto jeden z tych bezimiennych jeszcze królów polskich, pierwszych piastowskich władców, zespalać w wyśiłek siły i woli ziemie polskie w jedną „rzcę wiekistą, rzcę pospolitą”, odnosi zwycięstwo nad niemieckimi hufcami. W pierwszym uniesieniu zwycięstwa, w głuchym zapamiętaniu pomsty, słubuje wyniszczenie wroga. Wystarczy jednak zjawienie się pierwszego wstawiennika na rzcę pokonanych, „płaczka bożego”, chrześcijańskiego biskupa, by zmieknął i wrzucił się serce królewskie. Odwracają się zamysły bitnego władcy. W gościnnej pokorze prosi on do swego namiotu rycerzy niemieckich, przybyłych po ciała leżących w boju współbraci, biorąc ich w mocną opiekę swej dłoni przed gniewem własnej drużyny bojowej.

W czasie siedmiuset lat panowania niemieckiego na ziemiach wschodnio-pruskich scena ta powtarzała się nieraz. W ciągu pięciu stuleci zagadnienie Prus Wschodnich niejednokrotnie powracało i z uporem przypominało o sobie mężom stanu dawnej Polski. Kilkakrotnie było ono rozstrzygane z bronią w ręku, a wówczas wynik orężny narzucał niejako konieczność zasadniczej likwidacji tego zagadnienia. Jednakże w każdym wypadku rozstrzygnięcie było odkładane. To też żaden bodajże odcinek naszej historii nie jest tak pełen zasadniczych błędów, rażących krótkowzroczności, gnuśnej niechęci do rzeczy dokonanych. Chwiejność, słabość, niezdeterminowanie — oto są stałe cechy polityki naszej haniebnej wprost niechęci, która przez pięćset lat naszej historii, od pierwszej decyzji Konrada Mazowieckiego, po przez niewyzyskiwanie zwycięstw orężnych i politycznych możliwości, aż po łatwość pierwszego rozbioru.

Łańcuch błędów przeszłości musi być ostrzeżeniem dla Polski dzisiejszej.

Zagadnienie Prus Wschodnich stało się kolebką nowej Polski w nieco odmiennym poście, niżeli ta, w jakiej stała się ona przed kilkoma wiekami przed meżami stanu i politykami dawnej Polski. Skomplikowało się ono w ciągu wieków i utrudniło. Z niewielkiego zagadnienia terytorialnego i ludnościowego stało się ono podstawowym zagadnieniem we wzajemnym stosunku państwa polskiego i Rzeczy Niemieckiej. Zmiana ta w niezmienności — wieście nie umniejsza obowiązku posiadania programowego, jasnego stanowiska wobec tego zagadnienia. Przedewszystkiem nie wolno nam zapominać, że Prusy Wschodnie nigdy, wbrew nawet naszej woli i chęci, nie mogły być nam obojętne. Nie możemy lekko godzić się z myślą, że kraj ten — tak bliski nam całością naszej historii, pochodzeniem, a nawet narodowością znacznej części mieszkańców — będzie odgrywał w naszej historii obecnej tę samą rolę bastionu wypadowego przeciwko Polsce, siedliska nieustannych spisków, jaką odgrywał w przeszłości.

Nie może być zadaniem publicystyki politycznej odwołanie trzeźwej myśli narodu w dziedzinie fantazji i prorocztwa. Stąd też w rozpatrywaniu sprawy wzajemnego stosunku Prus Wschodnich i Polski musimy uniknąć wszystkiego, co nie jest realną oceną istniejącego stanu i warunków, względnie obserwacją przebiegu naturalnych i stałych procesów.

Do podstawowych natomiast obowiązków każdego obywatela i członka narodu polskiego winna należeć gruntowna, doskonała znajomość tego zagadnienia w jego najrozmaitszych przejawach. A więc powinniśmy znać przebieg dziejów naszego stosunku do Prus Wschodnich, aby uniknąć błędów przeszłości. Winniśmy znać liczby ogólne dzisiejszego stanu, by nie dać się sugestionować rzekomą wagą tego zagadnienia z punktu widzenia interesów niemieckich. Winniśmy znać sprawę polskiej ludności w Prusach Wschodnich, by nie urobić swego narodu o tę zwartą i silną grupę jego członków, która dziś tak często wychowywana jest w najsprzeczniejszych z rzeczywistością pojęciach o Polsce i polskości.

„Ponad ziemię jezior mazurskich i lasów, ponad kraj ten wszelakiego piękna i melancholij, dający oko niezapomniany widok, wznosi się obraz przerażającej wizji: duszy 300,000 Mazurów, przybitych do czarnego krzyża Zakonu Krzyżowego, usychającej z pragnienia i tonącej w krwi własnej” — tego rodzaju akordem ilustruje dzisiejszy stan polityczny i moralny pruskiego pogranicza naszych województw białostockiego i warszawskiego jeden z synów tej Ziemi Mazurskiej w artykule pod wymownym tytułem-skargą „Nieznana Ziemia”, drukowanym w N-ze 17-18 czasopisma „Front Zachodni”.

Skarga ta nie może pozostać bez echa. Czas już, by Prusy Wschodnie przestały być dla Polski „ziemią nieznaną”. Oto jest jedno z najpilniejszych zadań polskiej myśli politycznej i narodowej.

B. S.

W KRYNICY.

W Krynicy spotykają się dwaj starsi panowie.

— A-a-a! Panie Adamczewski... Jak się miewamy! Co słychać?

— Niech mnie pan tak nie nazywa... — przerywa mu tamten. — Wie pan... to brzmi tak obco...

— Przecz, panie Adamczewski... Jak ja mam właściwie pana nazywać?... Przecz, znamy się dopiero od niedawna...

— Niech mnie pan nazywa „panem Pietrzykowskim”, bo tak brzmi moje nazwisko...

Nawet puder nie pomoże.

— Ciociu, czemu się ciociu bieli pudrem?

— Żeby być piękną.

— Ciociu, a czemu puder nie upiększa?

THE TUTTS

By Crawford Young



Z DEKOVEN.

Rezurekcja, ustalona tradycyjnym zwyczajem, zgodnie z rytuałem rzymskim (Rituale Romanum Poloniae aecomodatum), odprawi się w kościele św. Wacława na Dekoven ul. w Wielkiej Sobocie wieczorem, początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dogmatyczne kazanie na temat, według cytatu Pisma św.: „A jeżeli Chrystus nie powstał, próżne jest przepowiadanie nasze i próżna jest wiara nasza” (1 Kor. 15-14), wygłosi miejscowy proboszcz ks. Sampoliński. Po kazaniu nastąpi otwarcie grobu a także procesja z Najśw. Sakramentem Ołtarza, a w końcu benedykcja.

Doroczne życzenia Wesołego Alleluja, jak również kopertki na doroczną kolektę wielkanocną, były doręczone w ubiegłym poniedziałek przez działkę szkolną, a także przez pocztę. Miejscowy proboszcz żywi nadzieję, że tak parafianie jak i sympatycy i przyjaciele parafii św. Wacława, raczą okazać swoją dobrą wolę, złożą chętnie i szczerze swoją ofiarę.

W środę, Droga Krzyżowa; całowanie relikwii Krzyża św. i benedykcja, a po nabożeństwie spowiedź św. W piątek, Gorzkie Żale, okolicznościowe kazanie wielkopiątkowe, całowanie relikwii Krzyża św. i adoracja Krzyża.

Kolekta, zebrana w Wielkiej Piątek, przy adoracji Krzyża, przeznaczona będzie na miejsce święte w Palestynie.

W środę, po południu i wieczorem, słuchać się będzie spowiedzi św. ze względu na Wielki Czwartek.

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Gromniczej, odbędzie się w Wielkanoc w podkościelnej sali, zaraz po południu.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czasie i w zwykłym miejscu posiedzeń.

Posiedzenie Dziewic Różańcowych odbędzie się w czwartek wieczorem, w klasie szkolnej, o godzinie 7:30, punktualnie. Zarząd prosi, ażeby wszyscy członkowie stawili się na posiedzenie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Zabawa odbędzie się w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, dnia 8 kwietnia, w sali parafialnej pn. 710 Dekoven ul. Tow. Najśw. Imienia Jezus zajmuje się urządzaniem tej zabawy i jak nas informuje komitet zabawy, wszystko zapowiada się znakomicie.

Ażeby upamiętnić trzecią rocznicę pobytu miejscowego ks. proboszcza, która upłynęła 26 lutego, br., Tow. Matki Boskiej Gromniczej zakupiło słizne i kosztowne firanki do wszystkich okien plebanii. I w nieobecności gospodarza założono firanki do okien, czy-

niać miłą niespodziankę swemu duszpasterzowi.

Komitet zabawy kostkowej, która się odbyła 18 bm., prosi wszystkich, którzy jeszcze nie uiciśli się do biletu, ażeby razyli jak najrychlej tę sprawę załatwić.

Świecenie potraw w tym roku odbędzie się w podkościelnej sali parafialnej, pn. 700 Dekoven ul., o godzinie 1-jej po południu, aż do godziny 3-jej.

Wczoraj odbył się pogrzeb s. p. Marji Podolej. Po odprawieniu ceremonii liturgicznych — zwłoki złożono na cmentarzu św. Wojciecha.

Józef Sterkowicz, z Bunker ul., wciąż jeszcze znajduje się w szpitalu. Ostatnimi czasami lekarz pozwolił mu chwilowo opuścić łóżko. O ile jest wiadomym, pacjent będzie muszony przynajmniej kilka tygodni pozostać w szpitalu, zanim będzie mógł powrócić do łona rodziny.

NOTATKI OSOBISTE.

Grono przyjaciół urządziło miłą niespodziankę dla p. Józefa Drzewko, znanego bywalskiego, który od kilkunastu lat jest hurtownym dostawcą mięsa, oraz jest znany ze swej pracy w Związku Klubów Małopolskich, którego ma zaszczyt być vice-prezesa. Miłe zebranie odbyło się w niedzielę, 18 marca, w sali Łatki, gdzie przy zastawionych stołach solenizantów składali życzenia następujący goście: S. Kozłowski, vice-prezes Gminy 75; S. Piotrowski; syn solenizanta, Władysław, A. Starsiak, S. Sobota, F. Antos, J. Bodzioch, W. Dziedzina, Z. Sobota, W. Lizak, J. Buczak, A. Fela, J. Filarski, B. Walendziewicz, M. Bieszczot, H. Remijan, J. Remijan, S. Koleczak, S. Babiarz i M. Szumilas. Dało się zauważyć pomiędzy mówcami następujących: P. Zdebelak, J. Dziurdzik, J. Stefanik, A. Latka, J. Urban, F. Strach, Z. Klockowski, M. Strach, P. Majka, J. Stopa, F. Dziacko, A. Starsiak, P. Bialek, W. Deręgowski, W. Malecki, S. Witke, F. Papierz, K. Pytel, J. Grzałko, J. Golanka, J. Kamiński, J. Niedziela, W. Dziwulski, F. Głowa, W. Wielgus, W. Sak, P. Jakus, P. Kruk, J. Lezoń, P. Wołek, J. Was, A. Mikula, S. Kukielka, J. Klimke, S. Kowalik, H. Kuterbach, Z. Zdunek, J. Kowalczyk, A. Krusiejski, F. Antorz, A. Rzepka, oraz wielu innych.

ŚWIĘTA PRAWDA.

— Ciekawym, kto robotę wykonał?

— Nie martw się! Już ty chyba jego patentu nie naruszyłeś!

SEZ YOU Answers

1. False. Brussels. 2. False. Japanese. 3. False. 80 drops. 4. False. 80. 5. False. March. 6. True. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

DZIEJE „SUM BAJOŃSKICH”

Miasto Bayonne Głośno Poraz Drugi.

Zaprawdę „bajonkie sumy”, sięgające 300 milionów franków, zdołał wyeksmitować z kieszeni hochstapler w wielkim stylu, emigrant rosyjski Sasza Stawiski. Terenem „działania” tego przemyślnego oszusta było miasto francuskie Bayonne, a wędka dla łatwowiernych bankowców grynderstwu „Credit Municipal de Bayonne”.

Otóż w dziejach porzobiorczych Polski miasto Bayonne odegrało pewną rolę. I rzecz wielce charakterystyczna: stało się słynnym w Polsce również wskutek pewnej transakcji finansowej. Przez całe 19-te stulecie, ilekroć chciano scharakteryzować olbrzymi kapitał, jednak dość fikcyjny, nierealny, mówiono o... „sumach bajonkich”.

„Bajonkie sumy” były w porzobiorowej Polsce synonimem... majątku na księżycu. Utało się w gwarze ludzkiej to powiedzenie, ale przeważnie nikt nie znał jego pochodzenia. Godzi się je przypomnieć, dziś, gdy na ustach wszystkich jest znów Bayonne, jako teren transakcji oszukańczej o zawrotną sumie.

Trzeba więc sięgnąć do starych dokumentów i zapomniałych już publikacji historycznych. Oto leżą przed nami zbiór dokumentów, wydany w Paryżu w r. 1862 przez D'Angeberga „Reimel des traites, conventons et actes diplomatiques” (str. 499 i nast.) — i książka Skarbka „Dzieje Księstwa Warszawskiego (Poznań, 1860, T. I. str. 210 i nast.)

Było to w r. 1808. Mamy Księstwo Warszawskie. Prusy są po Jenie i Auerstadzie zmiażdżone, z Rosją zawarł Napoleon pokój w Tyliczu. Ledwo część Polski ma pozory bytu państwowego...

Alle jakże ciężkiego bytu! Księstwo Warszawskie po ustaniu działań wojennych jest obciążone olbrzymimi potrzebami na wojsko narodowe i na 30,000 armię francuską Davoustą, załugującą na ziemiach polskich — jest też obciążone wielkimi wydatkami na zaprowadzenie nowego porządku rzeczy.

A w skarbie — pustki. Na pokrycie wydatków sączy się bardzo cienka struga podatków, zupełnie nie wystarczająca na opędzenie najniebezpieczniejszych potrzeb... „W pierwszych chwilach zapału dla sprawy narodowej — opisuje historyk — nie dostateczność zasilków skarbowych zastępowali dobrowolne ofiary mieszkańców”. Lecz gdy nastąpiło ostudzenie pierwszego zapału, a bardziej jeszcze wyczerpanie wszelkich źródeł ofiar, składek i rekwiizycyj — trzeba było przedsięwziąć jakąś „operację finansową”, aby powiększyć dochody skarbowe.

Transakcja ta dokonana została w — Bayonne.

W styczniu 1808 r. przybył do Paryża trzech delegatów rządu Księstwa Warszawskiego, Stanisław Potocki, Działyński i Bieliński. Przybył też delegat księcia — a zarazem króla saskiego — minister Senft Pilsach.

Delegaci zgłosili się na audjencję u Napoleona, przedstawiając mu, że skarb jest wyczerpany, a musi utrzymać 30,000 korpus Davoustą...

Cesarz kazał naradzić się z francuskim ministrem spraw wewnętrznych Champagnym, a sam niebawem wyjechał z Paryża do Bayonny, by tu czynić przygotowania do wojny hiszpańskiej.

Wsiad za nim wyjechała do Bayonny polska delegacja wraz z ministrem francuskim Champagnym i ministrem saskim Pilsachem.

I tu 10go maja 1808 zawarła została konwencja polsko-francuska, owa tak pożądana przez rząd Księstwa Warszawskiego transakcja finansowa. A mianowicie:

Napoleon rzekł się na rzecz Księstwa Warszawskiego należnych sobie z tego księstwa dochodów: 1) z papieru stemplowego, kart i innych opłat 4,352,176 franków, 2) za ekwi-

Najszybsza Droga do Polski
BREMEN • EUROPA
 POSPIESZNY POCIĄG przy samym okręcie w Bremerhaven zapewnia wygodną podróż do Polski
 Lub podróżujcie znanymi pospiesznymi okrętami
HAMBURG - DEUTSCHLAND
ALBERT BALLIN - NEW YORK
 TAKŻE REGULARNY ODMIAJ DOBRZE ZNANYCH OKRĘTÓW KABINOWYCH DOKONAŁE POŁĄCZENIE KOLEJOWE Z BREMEN I HAMBURGA
 Po informacje zwracajcie się do miejscowych agentów lub
HAMBURG-AMERICAN LINE
NORTH GERMAN LLOYD
 177 N. Michigan Ave. — 130 W. Randolph St., Chicago, Ill.

Dr. WARSZEWSKI—1238 NOBLE ULICA
 Od 2 do 3 po południu. Od 6:30 do 8 wieczorem.
Tel. Brunswick 2486-2487

Przeprawa Brygadiera Hallera

DR. A. TURZYNA PRUS

CENA 20c PO CZTA 25c

Do nabycia w biurze

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

1455 W. DIVISION ULICA

CHICAGO, ILL.

KRWAWA WALKA O PIERZYNĘ.

Inowrocław. — Ścisłej mówiącej krwawą walkę pomiędzy dwiema rodzinami wywołał spór na tle zatargu o długość pierzyny między młodymi małżonkami Oskarem i Anną Królami, zamieszkałymi we wsi Józefowo, powiatu kolskiego. 21-letni Oskar Król wypowiedział kilka bardzo ostrych zdań pod adresem swego teścia Feliksa Miłki, stwierdzając, że pierzyna, jaką w posagu otrzymała jego żona jest zbyt krótka i dlatego on zabiera swoje rzeczy i powraca do swoich rodziców. W odpowiedzi na to słowo wymierzył Miłkę zięciowi tak bolesny policzek, że Król padł na ziemię zalany krwią. W obronie pokrzywdzonego Oskara Króla stanął cały ród męski Królów i wraz z sołtysiem wioski urządzono formalną wyprawę do mieszkania Miłków, rezultatem której była krwawa i zacięta bójka zakończona krwawą masakrą. Ojciec Feliksa Miłki doznał złamania lewej ręki oraz ogólnych kontuzji całego ciała, a jego syn Jan i zięć Oskar legli na polu bitwy z groźnymi ranami na głowie i twarzy.

Epilog tej krwawej masakry znalazł się na wokandzie wydziału zamiejscowego toruńskiego sądu okręgowego we Włocławku. Królowie tłumaczyli się, że „trzej Miłkowie w ogólnej zawierusze walki sami sobie palomali ręce i pokaleczyli głowy. Tłumaczenie ich nie znalazło jednak wiary u sądu, który skazał Oskara i Stanisława Królów po pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata; Franciszka Króla, z powodu małoletności oddał sąd pod opiekę rodziców.

Szatna jest to kobieta, mająca dozor nad szatami, garderobiana.

THE OLD HOME TOWN Registered U.S. Patent Office By STANLEY

THESE ARE THE REAL MELANCHOLY DAYS FOR ED WUEGLER, WHO DELIVERS WASHINGS FOR HIS WIFE - WHEN HE CAN FIND NO OTHER OUT

POMYSŁOWY.
 Nauczyciel wywołuje Pietrka do tablicy. Każe mu wypisać jakieś zdanie. Pietrek wypisuje krędką koślawe litery. Nauczyciel z gniewną miną patrzy na jego niedźwiedzią dłoń i powiada:
 — Jeżeli mi pokażesz drugą taką niezdarną dłoń w klasie, dostaniesz w nagrodę złotówkę.
 — Tak? — odpowiada Pietrek uradowany. — Doskonale, dawaj pan złotówkę!
 I podnosi swą drugą rękę...

Czytacie Dziennik Chicagoski

Z Town of Lake.

Jak już wiadomo są ułożone przyjęcia dla Generała Hallera, w różnych dzielnicach, tak też dzielnica Town of Lake, gościć będzie Generała Błektnej Armii w niedzielę, dnia 8-go kwietnia. Polonja nasza już od dłuższego czasu przez swój Komitet Dzielnicowy pracuje w tym kierunku, aby przyjęcie to wypadło jak najokazalej.

Przyjęcie rozpocznie się Mszą św. w kościele św. Józefa, o godzinie 10:45 rano. Po południu będzie więc w sali parafialnej, św. Józefa zaraz po nieszporach, o godzinie 3:30 punktualnie, wieczorem zaś bankiet w sali Jul. Słowackiego, o godzinie 6tej, a nie o 8mej, jak na biletach wskazuje.

Prosimy o nadsyłanie pieniędzy za bilety na bankiet przyjęcia Gen. Hallera, lub bilety na ręce Sekr. programu, Heleny Tadda, 1740 W. 48ma ulica, aby Komitet wiedział ile ma podać do zamówienia na bankiet.

Z powodu, że jest tylko pewna ilość biletów, więc prosimy, aby kto miał zamiar wziąć udział w bankiecie, niech się pospieszy rezerwując bilet. Telefonując Boulevard 9021.

Z CALUMET CITY, ILL.

Z PARAFII ŚW. ANDRZEJA, APOSTOŁA.

Klub Młodzieży św. Andrzeja już od dłuższego czasu zabiega i pracuje, ażeby jakiś fundusz zebrnąć na korzyść parafii, przy której się skupia. Pracą tą bowiem jest kontest popularności. Uwija się grono panien w zamiarze zdobycia korony zwycięstwa.

Miejsce, gdzie królowa popularności, która ukoronowaną zostanie za zdobycie największej głosów, będzie wielką zabawą koronacyjną, mającą się odbyć w niedzielę, dnia 15go kwietnia, w sali Memorial Park Hall. Zabawa w kołach miejscowej młodzieży a nawet starszych budzi wielkie zainteresowanie. Będą na tej zabawie także goście z Chicago i okolicy.

Podobno w tym kontencie popularności, najwyższej a względnie na pierwszym miejscu stoją panny: M. Rybaczek i D. Mertz. Nieco niżej stoją R. Rychwalska, M. Ember, V. Kaczowska, C. Wyrozumska, L. Pawłowska, L. Figiel i H. Wojciechowska.

Panna, która zdobędzie palmę pierwszeństwa w kontencie popularności, otrzyma zupełnie nową garderobę królowej i wolny wstęp na Wystawę Światową w dniu polskim dla Calumet miasta wyznaczonym.

Klub Towarzystwa św. Andrzeja, sposobi się do zabawy kostkowej i karcianej. Zabawa odbędzie się w niedzielę, dnia 22go kwietnia, w sali parafialnej.

Legioniści Popierają Konkowskiego.

Rada powiatu Cook Amerykańskiego Legionu (The Cook County Council of the American Legion), której komendantem jest Edward J. McGinnis, a w skład której wchodzi przeszło 400 Posterunków Am. Legionu, jednogłośnie postanowiła popierać Fr. Konkowskiego na demokratycznego komitetowego 26tej wardy, — Konkowski jest członkiem Amerykańskiego Legionu i w czasie wojny światowej walczył wraz z innymi żołnierzami Wujka Sama we Francji.

Ald. Konkowski pamięta też zawsze i o kolegach-Polakach, weteranach z wojny światowej i przez cztery lata zawsze potrafił się wystarać o zezwolenie Rady Miejskiej na dzień polowy (Tag Day) dla Polskiego Legionu Amerykańskich Weteranów.

Awans w konsulacie w Nowym Yorku.

New York. — Po roku pracy w tutejszym konsulacie polskim, wicekonsul Roman Kwiatkowski awansował na konsula. Pożąda on za sobą kilka lat służby w konsulatach w Hadzie i Brukseli oraz w polskiej legacji w Hadze.

Z JADWIGOWA

Jutro, zamiast nabożeństwa wieczorem, księża miejscowi słuchać będą spowiedzi św.

W Wielki Czwartek, począwszy o godzinie 6tej rano, będzie Komunia św. dla idących do pracy. Msza św. o godzinie 8ej z procesją.

Wczoraj z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb s. p. Bronisławy Krajewskiej, a dzisiaj były dwa pogrzeby: s. p. Antoniny Smakacz i s. p. Władysława Stachurskiej.

Posiedzenie Klubu Pań Królowej Jadwigi odbędzie się w czwartek, dnia 29go marca, w sali zwykłej, o godzinie 8mej wieczorem. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia na porządku dziennym.

Ceremonie liturgiczne we Wielki Piątek rozpoczyna się o godzinie 8mej rano, a następnie przez cały dzień adoracja Krzyża św. Wczorzym Gorzkim Żalę jak zwyczajnie każdego roku, kazanie pasyjne i adoracja krzyża św. W Wielką Sobotę ceremonie święcenia ognia, paschału i wody rozpoczyna się o 7mej rano. Święcenie potraw wielkanocnych od 1szej do 3ciej po południu. Ktoś sobie życzył kapłana z poświęceniem do domu, niech uwzględni o tem brata w zakrystji, albo w ofiarni na plebanji.

Rezurekcja, w uroczystości

Dramat Meki Pańskiej na Jackowie.

Po Raz Drugi Będzie Dziś Wystawiony.

Jak wczoraj donosiliśmy, iż przedstawienie Dzievic Różańcowych na Jackowie, które w minioną niedzielę cieszyło się tak wielkim powodzeniem, zostanie na życzenie publiczności jeszcze raz dane dzisiaj wieczorem, począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Wystawiony będzie po raz drugi wspaniały i wielce zajmujący dramat meki Pańskiej w trzech aktach i czterech odsłonach p. t. „We Wierczeni”. Dobry zespół amatorski bierze udział. Wielu dramat ten widziało, a wielu pragnie ten dramat zobaczyć, wobec tego, ażeby wszystkim dać możność wykorzystania tej sposobności, dane dzisiaj wieczorem będzie jeszcze jedno przedstawienie ze wstępem po niższej cenie. Każdy choćby najbiedniejszy może sobie pozwolić na zobaczenie tego pięknego dramatu uprzytomniając sobie widownię niewdzięczną odu żydowskiego, za zamordowanie Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Dramat ten wykazuje jakich Zbawicieli dnożał zniechęć od rozbestwionej tłuszczy. Ciągnęli Go powrozami, policzkowali, wóczyli od sądu do sądu, naigrawali się, ubrali w purpurę i misli Go za nierozumnego, a w końcu przybili do krzyża wobec dwóch zbrodniarzy. Zobaczymy w dramacie tym bolejącą Matkę Jezusową; zobaczymy pokutnicę Marię

Wielkanocną z procesją odbędzie się o godzinie 5tej rano. Ponieważ czas się nieco poprawił, znacznie więcej parafjan pracuje, wobec tego marszałkowie będą kolektować za miejsca w ławkach.

Ażeby jadwigowanie lepiej zrozumieć rozporządzenie ks. proboszcza Fr. Dembińskiego, C. R. powtarzamy, iż nie będzie w niedzielę wielkanocną żadnej mszy św. wolnej od opłaty miejsc w kościele. Dodać należy, iż na ostatniej Sumie będzie przygrywała do śpiewów orkiestra pod batutą p. Emilia Wiedemana, miejscowego organisty.

W niedzielę, dnia 8go kwietnia rozpocznie się na Jadwigowie Misja św. jubileuszowa, pod kierownictwem księży diecezjalnych.

Generał broni Józef Haller, który dziś wyjechał do Milwaukee, Wis., wróci do grona naszego po świętach i na Jadwigowo zawita w dniu 11go kwietnia. Przygotowania do przyjęcia zacnego gościa odbywają się w całej pełni.

Tow. św. Florjana obchodząc jubileusz swego założenia dnia 10go czerwca, w którym to dniu oprócz Mszy św. na intencję towarzystwa, dla upamiętnienia tej uroczystości odbędzie się bankiet jubileuszowy. Wstępne przygotowania zostały już poczynione — a dalsze są w toku.

Prezydent Dokona Otwarcia Wystawy Światowej.

Tysiące obywateli, którzy będą przyglądać się specjalnym obrazom ruchomym i dźwiękowym, zobaczą Prezydenta Roosevelta w chwili gdy Prezydent nacisnie na guzik w Washingtonie i po raz pierwszy, w tym roku oświetli teren wystawowy, otwierając tegoroczną Wystawę Światową Stulecia Postępu.

Taką wiadomość wydał o wczoraj po konferencji prezydenta Wystawy Rufusa C. Dawesa z majorem Lenox R. Lohrem, generalnym zarządcą Wystawy.

Pan Lohr oznajmił, że Prezydent Roosevelt zgodził się na dokonanie zdjęć filmu dźwiękowego, który upamiętni ceremonję otwierania Wystawy w Chicago przez nacisnięcie guzika w Washingtonie.

Film dźwiękowy zrobiony zo-

stanie przed datą otwarcia Wystawy, czyli przed 28 maja, a wieczorem w dniu otwarcia drugiej Wystawy Światowej w Chicago, film wyświetlony zostanie na trzech ekranach w różnych częściach terenu wystawowego. W tym samym czasie, kiedy Prezydent Roosevelt po przemówieniu nacisnie na guzik, publiczność będzie mogła widzieć czynność Prezydenta na filmie.

Zarząd Wystawy robi wszelkie przygotowania na dzień otwarcia. Poszczególne koncesjonery odnawiają już swe stanowiska. Na jeździe wystawowym ukaza się w tym roku nowe łódzie i gondole. Wieże słynnego „Sky-Ride” są odnawiane.

Rząd federalny wyasygnował \$404,000 na koszt tegorocznego udziału w wystawie chicagowskiej.

W Więzieniu Stanowem Zauważono Brak Zapasów za \$19,000.

Posłowie Do Legislatury Wdrożyli Śledztwo.

W składach więzienia stanowiącego w Joliet brak jest zapasów, wartości nie mniej niż więcej jak za \$19,000, o czem do wiadomości się wczoraj, gdy komitet Legislatury wysłuchał nieporządku w systemie buchaltaryjnym tegoż zakładu karnego.

Dowiedziano się dalej, że 800 pigulek zawierających morfina użyto bez zezwolenia na podstawie raportu, że klerkiem w tym wydziale jest więzień, odsiadujący karę za fałszerstwo.

O brakach w zapasach sprawozdanie zdał wczoraj Albert J. Claussen ze spółki Ralph W. Turnbull Company w Springfield, który ukończył pracę rachmistrza kilka tygodni temu.

Claussen podaje, że w składzie więziennym zauważono braki nie tylko ubrań, pokarmów ale także lekarstw etc. Buchalterzy więzienia potrafili tak sprytnie się urządzać, że za każdy kawałek wybrany ze składu w książkach ich był zapis.

„A więc stan zapłacił \$19,000 za zapasy, które nigdy nie były dostawione do więzienia?”

pytał wczoraj przewodniczący Doyle.

„Tak, a nie inaczej” odpowiedzieli inni.

67 Listów Amerykańskich Znalezione w Rzece.

Woźny pocztowy kradł listy z dolarami.

Białystok, 27. marca. — W pobliżu pogranicznej stacji Raki znalezione w rzece pływających podartych 67 listów amerykańskich. — Zawiadomiony o tem odkryciu naczelnik urzędu pocztowo - telegraficznego w Grodnie zwrócił się do tutejszych władz śledczych z prośbą o wszczęcie dochodzenia. Śledztwo w rekordowym tempie zdołało ustalić na podstawie dat na stemplach, że woźny pocztowy, Jan Malanowicz konwojował te listy na linii Raki-Suwałki. Pełnił on również służbę w ambulansie pocztowym na linii Grodno-Suwałki. Zarządca rewizji w jego mieszkaniu dala sensacyjne wyniki. W samym mieszkaniu wprawdzie nie naleźono, lecz uwagę funkcjonariuszy bezpieczeństwa zwróciła podejrzane zachowanie się żony Malanowicza. Wezwano wobec tego do zeznań w sprawie, która przyniosła do kradzieży owych listów. Sprawę oddano do sądu.

Z WŁADYSŁAWOWA.

Posiedzenie Komitetu przyjęcia Generała J. Hallera, odbędzie się w czwartek, o godzinie 8:30 wieczór, dnia 29go marca, w sali parafialnej, przy Roscoe i Lockwood ave. Komitet prosi Towarzystwa i Kluby z parafji św. Władysława. Uprasza się prezesów i sekretarzy o przybycie na to posiedzenie.

Tehawia jest to rurkowaty kanał odchodowy u ludzi, zwierząt ssących i u ptaków, złożony z pierścieni chrząstkowych, łączący usta z płucami.

UJĘCIE HOLENDERSKIEGO PRZEMYTNIKA BRYLANTÓW W BYTOMIU.

Gewoelb ukrył w obuwii 1178 brylantów wartości \$920,000.

Warszawa, 27. marca. — W Bytomiu na Górny, Śląsku ujęto kupca brylantów z Antwerpii, Nusea Gewoelba przed udaniem się jego w dalszą drogę do Berlina i Budapesztu. W obuwii jego znaleźono podczas rewizji osobistej 1178 brylantów ogólnej wartości 920,000 dolarów. Gewoelba aresztowano jako kontrabandzistę a brylanty skonfiskowano.

Samobójstwo zrujnowanego farmera.

Anderson, Ind. — William Imel, lat 44, farmer z Moonsville, powiesił się z rozpaczą po stracie farmy, którą mu zabrano za długi.

Przestańcie Cierpieć Z POWODU CHORÓB!



Otrzymacie tę obszerną książkę **DARMO** W JĘZYKU POLSKIM **KSIEZDZA HEUMANNA**

dla **CHORYCH I ZDROWYCH** pisać zaraz

Choroby Żółtą (koliki) i Jelit (kiszek) Reumatyzm i Podagry Choroby Żółci (kamienie) i Wątroby

Astma Zwężenie Arterji Zatrucie Zazębienie i Kaszel Uwagi Starczy Choroby Pęcherza i Nerek

Hemoroidy Strum, Wole (pod gardłem)

Cieżyk Oddech Wzdry, Rozdzienie Nóg Wódna Puchlina Eczema i Choroby Skóry

Ruptura Anemja i Niedokrwistość Wysokie Ciśnienie Krwi Ogólna Słabość, Blednica

Rozstrój Nerwowy Przeczyszczenie Organizmu

Wiecej niż 6,000,000 ludzi napisało już po tej bezpłatnej książce. Z powodu wielkiego popytu książka ta musiała być przetłumaczona na 12 różnych języków. W tym samym czasie, kiedy Prezydent Roosevelt po przemówieniu nacisnie na guzik, publiczność będzie mogła widzieć czynność Prezydenta na filmie.



W języku polskim

I Wy też powinniście tę cenną książkę posiadać. My ją Wam damy darmo. My sami opłacamy przesyłkę, i nie jesteście zobowiązani nie kupować. Nie odkładajcie przeto tej wyjątkowej oferty, lecz poślijcie natychmiast poniższy kupon do

L. HEUMANN & Co., 34 East 12th Street, New York City.

KUPON No. 929 PAK Do L. HEUMANN & Co., Inc. 34 E. 12th Street, New York, N. Y. Proszę o przysłanie bezpłatnej książki Ks. Neumann'a dla chorych i chorych, i bez późniejszych zobowiązań.

We Wrześniu Mają Otworzyć Trzy Nowe Szkoły Miejskie.

Rekomendacja Superintendenta Wm. J. Bogana.

Rada szkolna miasta Chicago na wczorajszym zebraniu uchwaliła jednogłośnie otworzyć w miesiącu wrześniu, b. r. trzy nowe kolegia niższe, na rekomendację superintendenta Williama J. Bogana.

Jedną z tych szkół średnich otwarta będzie w budynkach Normal College, przy narożniku 68mej ulicy i Stewart avenue; druga taka szkoła będzie na zachodniej stronie miasta przy narożniku 14ty place i Throop ulicy, w budynku szkolnym Medill High, a trzecia w budynku szkolnym p. nr. 3600 Foster ulica.

Kolegium niższe będzie osobnym nadzorem superintendentów szkół miejskich. Koszt utrzymania i prowadzenia tych trzech nowych uczelni wyniesie \$209,000. 145 nauczycieli i nauczycielek otrzyma pośady, jak również 9ciu klerków.

Wszyscy ukwalifikowani a biturjenci szkół wyższych będą mogli uczęszczać do kolegium niższego.

Polaków w życiu politycznym i biogostawili fakt, że ludność St. Zjednoczonych nie składa się z jednej narodowości, tylko z różnych i wielu, albowiem ten fakt jest dzisiaj najsłabszą ochroną kraju przed bolszewizmem, gdyż skrajne upodobania jednej narodowości bilansują zachowawcze poglądy drugiej.

Mówił o tem rekordier powiatowy Clayton Smith, kandydat na prezesa Rady Powiatowej, który przy sposobności kładł nacisk na potrzebę uświadamiania szerokiej opinii o dotychczasowych rządach demokratów, którzy zdołali obniżyć wydatki o dziesiątki milionów dolarów rocznie.

Inni kandydaci wzywali do solidarnego popierania kandydatów partji, do czego nawoływał także p. Fr. Zintak i p. Baran. Dowodzili, że zwycięstwo tylko wtedy stanie się udziałem partji, gdy jeden stanie za wszystkich, a wszyscy za jednego.

Ald. Toman, kandydat na szejryfa mówił o potrzebie głosowania na wszystkich kandydatów partji demokratycznej, gdyż bez takiego głosowania żadna narodowość nie jest w stanie wybrać swego kandydata, że nie jesteśmy w stanie wybrać nawet my, Polacy, aczkolwiek nasza grupa jest najliczniejsza w mieście.

KARA ŚMIERCI ZA NIEBALSTWO SŁUŻBOWE.

Sądy sowieckie mają własną miarę sprawiedliwości.

Swerdłowski, 27. marca. — Maszynista pociągu pasażerskiego, który wpadł na pociąg towarowy (w katastrofie tej zginęło 32 pasażerów, a 68 odniosło ciężkie obrażenia) i naczelnik stacji, skazani zostali wyrokiem komisji śledczo-sądowej na karę śmierci przez rozstrzelanie. Inni oskarżeni o niedbalstwo służbowe skazani zostali na różne terminy więzienia.

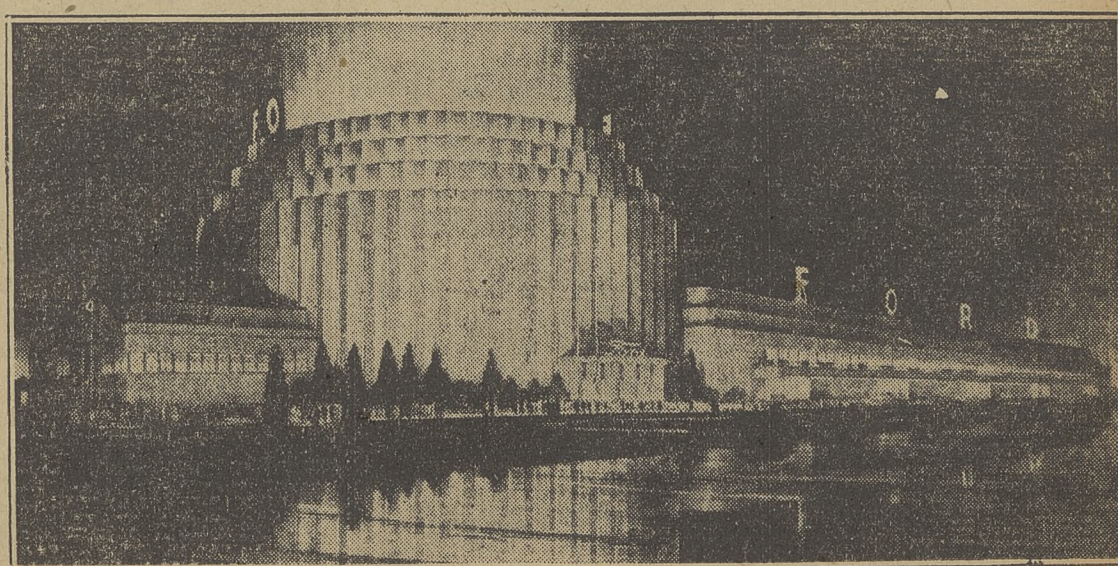
Policjant postrzelił Growszńskiego.

New York. — Józef Growszński, lat 19, został niebezpiecznie postrzelony przez policjanta podczas ucieczki. Nie wyjaśniono dotąd, co było przyczyną ucieczki chłopca i pościgu policjanta.

BONDY REALNOŚCIOWE PRZEDMIOTEM KAUKUSU.

Washington, 27. marca. — Poselska demokratyczna delegacja z Illinois odbyła wczoraj kaukus w celu zdecydowania, jakie stanowisko ma zająć w sprawie rezolucji Sabbath'a lub Kellera, żądających śledztwa w sprawie sytuacji bondów realnościowych. Zebranie odbyło się bez powzięcia jakiejkolwiek decyzji.

TAK PRZEDSTAWIAĆ SIĘ BĘDZIE WYSTAWA FORD'A.



Rycina przedstawia kopję rysunku przedstawionego przez Hugh Ferriss'a, artystę z Nowego Yorku, który zajmuje się planami tegorocznej wystawy kompanji automobilowej Ford'a.



Billy Arnold i Harry Hartz, sławni wyścigowcy amerykańscy omawiając budowę i użyteczność automobilu marki Plymouth specjalnie podziwiali silne sprężyny na froncie, czemu przypisywali najdłuższą jazdę i większą wytrzymałość maszyn. Wyścigowcy ci odbyli próbę i obiecali większą część Stanów Zjednoczonych drogami wprost niemożliwymi do przebycia.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year\$5.00
Six months 3.00
Three months 1.75
In Chicago by mail for 1 month85
To Europe for one year 8.00
To Canada for one year 5.00
All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOŚI

Rocznie\$5.00
Półrocznie 3.00
Kwartalnie 1.75
W Chicago pocztą miesięcznie85
Do Europy rocznie 8.00
Do Kanady rocznie 5.00
Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Żądajcie Nauki Polskiego Języka.

Rząd stworzył specjalną organizację do zatrudniania ludzi. Nazywa się ona Civil Work Administration a wielkie napisy CWA wszędzie dzisiaj spotkać można. Obejmuje ona wszystkich ludzi bez pracy a więc i nauczycieli.

Nauczycieli bez pracy jest dużo, gdyż wskutek braku funduszy wiele szkół trzeba było zamknąć a w pozostałych zmniejszyć liczbę nauczycieli. Tych to obywateli rząd zatrudnia gdzie się da i w tym celu tworzą się specjalne klasy dzienne i wieczorne dla dorosłych, dla bezrobotnych. Bezrobotny nauczyciel uczy bezrobotnych. On dostaje za to zapłatę a słuchacz jego zdobywa wiedzę.

Otóż jeden z licznych naszych korespondentów codziennych donosi nam, że chciał się uczyć polskiego języka i pytał się w szkole publicznej, czy taki kurs jest. Odpowiedziano mu, że niema, ponieważ nikt go nie żąda.

Korespondent nasz jest zdumiony. Na blisko pół miliona Polaków w Chicago — pisze — nie może się znaleźć kilkunastu pragnących uczyć się polskiego języka?

Zdumienie jest uzasadnione. Nie kilkunastu ale kilkuset Polaków winno się znaleźć takich, co chcą pogłębić znajomość języka polskiego i nabyć większą wprawę we władaniu nim. Jeżeli tak się nie dzieje, to widać tu z jednej strony głęboką obojętność i niedbałość do korzystania zarówno z praw jak i z szczególnej sposobności.

Już raz jeden pisałyśmy na ten temat, zapytując, czy która z organizacji naszych skorzystała z oferty rządowej i zorganizowała u siebie jakiś własny kurs, które prowadziłby nauczyciel platny przez rząd. Nie dostaliśmy na to żadnej odpowiedzi, co pozwala nam wnioskować, że żadna organizacja, żadne polskie zrzeszenie z tego nie skorzystało.

Dziś znów podnosimy ten temat i apelujemy do zrzeszeń, aby one zachęcały członków swoich do organizowania klas języka polskiego przy pomocy CWA.

Francji Też Potrzebny "Nowy Ład".

Francja przechodzi ostry kryzys polityczny i gospodarczy: polityczny kryzys znalazł silny wyraz w niedawnych krwawych zaburzeniach ulicznych, zaś kryzys gospodarczy znajduje wyraz w mowie, jaką premier Doumergue wygłosił w sobotę przez radio.

Premier francuski nie obwiał niczego w bawelne, lecz powiedział otwarcie, że Francja znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej, że musi się zdobyć na nową Marne i że wszystkie piękne sprawy muszą ustąpić pierwszeństwa sprawie pieniędzy, sprawie budżetowej. Budżet francuski musi być zbilansowany zapomocą daleko idących oszczędności, poczynionych w wynagrodzenia urzędników państwowych i w świadczeniach dla weteranów.

Program to wyjątkowo niepopularny i już niejedyn gabinet się o niego potknął. Ale obecny premier nie szuka poklasku u tłumów, nie szuka popularności wśród urzędników i weteranów, bo to człowiek podszedł już w latach i na żaden urząd się nie ubiega. Stał na czele rządu na wyraźną prośbę prezydenta, żeby ratować kraj. Podjął się zadania, chce ratować kraj środkami, w które wierzy.

Przedewszystkiem podkreśla bardzo silnie, iż mowy nie może być o takim eksperymencie franka, jakiego dokonał Prezydent Roosevelt z dolarem. W r. 1925 ówczesny premier francuski Poincaré dokonał takiego eksperymentu, mianowicie obniżył wartość franka, jak Prezydent Roosevelt obniżył dziś wartość dolara. Kosztowało to Francuzów tyle, że więcej nie chcą tego powtarzać. To jedna różnica między nami i Francuzami.

Drugą różnicą jest stanowisko premiera francuskiego w sprawie podatków. Stwierdza on, że podatki nie wpływają, więc tem bardziej trzeba zmniejszyć rządowe wydatki.

Ale nie na oszczędnościach kończy się troska rządu; premier francuski idzie jeszcze dalej i powiada, iż rząd dążyć musi do zmniejszenia podatków i na tem polega różnica druga, bo gdy tutaj podatki się zwiększa albo nowe nakłada, we Francji mówią o potrzebie zmniejszania podatków.

Ale i to jeszcze nie wszystko. U nas dąży Prezydent do podniesienia cen tak, żeby równały się one cenom z roku 1926. Dlatego wartość dolara obniżono.

We Francji myślą inaczej. Tam premier oświadcza, iż dążyć będzie do obniżenia cen, żeby wszystko stało się jak najdostępniejsze dla każdego, bo wtedy można się spodziewać większego zbytu, a gdy zbyt będzie większy, to i obroty handlowe także się zwiększą i fabryki również żywiej będą pracowały i więcej ludzi będą zatrudniały.

U nas inne panuje przekonanie. Tutaj mówi się tak: Większe będą ceny, więcej będzie miał praw robotnik do żądania większego wynagrodzenia, a gdy więcej będzie zarabiał, to więcej będzie mógł kupować, a gdy będzie więcej kupował, to większy będzie obrót.

Francja i Stany Zjednoczone posiadają ten sam cel, tylko różnych środków, różnych sposobów się chwytają.

We Francji zatrzęsł się cały ustroj państwowy i ulica burzyć się zaczęła i wołać sprawiedliwości. Francji jest potrzebny nowy ład i premier francuski sam mówi otwarcie, że tylko nowy ład uchroni może Francję od katastrofy. Jak nasz kongres naład Prezydentowi Rooseveltowi szerokie uprawnienia, żeby w życie wprowadzić nowy ład, tak we Francji premier także dopomina się specjalnych upoważnień dla prezydenta, żeby w życie wprowadzić nowy ład zapomocą dekretoów prezydenckich. Ale na tem tylko polega podobieństwo. Środki są różne.

Które z tych środków będą skuteczniejsze — przyszłość pokaże, bo nawet naszych sądzić jeszcze nie możemy, aczkolwiek starsze są one od francuskich i mają już swoją historję.

ZA CO IM PŁACA?

Administracja Odrodzenia Krajowego (National Recovery Administration) posiada oddział obcojęzyczny w New Yorku, skąd rozysła komunikaty do prasy obcojęzycznej. Te komunikaty były dotąd w języku angielskim, obecnie są tłumaczone na języki narodowościowe i takie tłumaczenie wysłała się do obcojęzycznej prasy.

Pomysł jest bezwarunkowo dobry, gdyż gazeta obcojęzyczna chętniej pomyśli komunikat tłumaczony na jej język, niż gdyby musiała sama to tłumaczenie robić. Ale musi to być naprawdę tłumaczenie a nie jakieś okropności językowe.

Weźmy ostatnio rozesłany komunikat w języku polskim i zachowajmy cały styl i pisownię:

„Nowe ustawy dają więcej posad, wyższe opłaty, Krot-sze godziny pracy.

„Waszyngton. — Dziewięć ustawy dozwolonej Konkurencji zabezpieczają powiększone sajacie w liczbie od 20 do 200 procentów, znacznie powyszoną opłatę, w pewnych wypadkach wyżej niż s roku 1929, że znacznie skróconemi godzinami pracy i w ogóle lepszymi warunkami; te ustawy obejmują przemysłową od podkwy do świeżej ostrygi. Pomimo tego, twierdzą ci który proponują wyżej wymienione ustawy iż oni ratują tamte przemysłowstwa które znacznie cierpieli ostatnie cztery albo nawet 6 do 8 lat.

„Niniejsze potwierdzenia powiększają liczbę ustaw które operują do 330.”

I to ma być język polski! Te ostrygi świeże z podkowami, czy podkowy z ostrygami! Takie horrendalne tłumaczenie wychodzi z oficjalnego biura Krajowej Administracji Odrodzeniowej!

I za to mordowanie języka ktoś tam otrzymuje zapłatę! Każdy ma prawo do życia, każdy musi zarabiać, ale kto jest szewcem, niech pilnuje kopyta a nie bierze się do krajania surduta.

WIZYTY.

Puszczając z dymów papierosa kółka,
Czekam co wleci w mojej duszy wrota
Czy ptak radości z piórkami ze złota,
Czy smutku czarna, żalobna jaskółka.

Smutek i radość wąska dzieli miedza
I wszystko wpływa na jakość nastroju,
Pogoda, pióro, powietrze w pokoju,
Ale najbardziej to, kto mnie odwiedza.

Bo człowiek w sobie ma fluid tajemny,
Który wszystkiemu wokół się udziela.
Jeden jest jasny jak uśmiech wesela,
A drugi jak noc bezsenna ciemny.

Gdy grafomanka starsza przerwie ciszę,
Czytając wiersze swoje dla pokuty,
Staje się smutny i dzień mam popusty
I coś o śmierci napewno napiszę.

Lecz gdy odwiedzi mnie w szczęśliwy ranek,
Młodość z jasnymi jak niebo oczyma,
We wierszu moim jak cudowna zima;
Sanna i panna i dzwonienie sanek.

Henryk Zbierzchowski.

Na tę polskojęzyczną oficjalną z New Yorku zwracamy uwagę tamtejszego okręgu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce z tem, żeby udał się pnr. 101 Park Avenue, New York, i wystąpił na miejscu w obronie maltretowanego języka polskiego i powiedział, że są w New Yorku Polacy, którzy mogą robić potrzebne tłumaczenia bez przynoszenia wstydu panom administratorom.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 22-III-

Niedawno odbywał się w Ludington, Mich. zjazd stanowego stowarzyszenia ogrodników — Michigan Horticultural Society. Między innymi na zjeździe tym wygłosił mowę George Friday, z Coloma, Mich., w której krytykował obecną gospodarkę w tym kraju.

Mówiąc o tej gospodarce, powiedział on: „Produkcja stanowi jedyną drogę na której można przyswoić siłę nabywczą. Pozostawienie wielkiej ilości akców ziemi odłogiem, zrujnowanie ceny ziemi w tym kraju. Nie można być końca płacić farmerom za to, że nie produkują. Rząd nie może ciągle udzielać pożyczek, których nie ma nadziei skolektować, nie może ciągle stwarzać na wielką skalę prac i nie można być w nieskończoność nieproduktywnym”.

Friday w końcu swej mowy poddał sugestję, by wpuścić do kraju 5,000,000 do 10,000,000 nowych imigrantów, bo przybycie gąb, które trzeba będzie żywić, co podniesie cenę produktów żywnościowych. Dla nowoprzybyłej ludności trzeba będzie budować domy, co znów dowiezie przemysł budowlany.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 24-III-

W formalnej „powodzi” różnych imprez, jakie towarzystwa polskie urządzą, chcemy zauważyć jeden fakt:

— Coraz mniej dobrych sztuk scenicznych wystawianych na scenach amatorskich przedstawień polskich w Ameryce. Teatr Polski, — to słowa, które zaczynają przechodzić do legendy, dochođu, — oto wszystko.

Sporadyczne wysiłki pełnych poświęcenia jednostek nie mogą uratować pięknej placówki kulturalnej Wychodźstwa, a taką był teatr polski, dający dobre sztuki polskie, mające wartość kulturalną i naukową. Pozostały nam tanie treści przedstawienia, które urządzi się dla jednej przyczyny: dla zrobienia kasy, dla kilku lub kilkunastu dolarów dochođu, — oto wszystko.

Nie Znamy Biedy...

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Nie znamy biedy, która się nieraz obok nas blisko kryje, ale taka bieda prawdziwa, w całej swej nagości.

Byliśmy ostatnio świadkami jak do Domu Weteranów przyszedł chłopczyk z kartką od swej matki, która w języku polskim prosi o pożyczanie jednego dolara z centami, bo maż wprawdzie pracuje, ale pieniędzy od jednego zarobku do drugiego brak. Prosi ta Polka o jednego dolara, aby te centy

złożyć na pierwsze potrzeby dla swojej rodziny. Zarządca Domu Weteranów bliżej zainteresowany tą prośbą, wypytuje chłopca o bliższe szczegóły i chłopak na pytania angielskie zaczyna odpowiadać czystym językiem polskim, więc też dalsza rozmowa jest prowadzona po polsku.

Wiele jest dzieci u was w domu? — Sześcioro, odpowiada chłopak, a wszystkich w rodzinie osiem osób.

Patrzmy na oczy chłopaka, takie jasne, a tak smutne na świat patrzące. Ubranie na nim zupełnie zniszczone, buciki podarte, poznać na nim biedę, zwyczajną, patrzy na zarządcę Domu Weteranów czy też prośba jego matki będzie spełniona. Otrzymuje wreszcie te kilka dziesiąt centów i z rozrzewaniem prawdziwym w głosie dziękuje, bo przecież znikąd pomocy się nie spodziewali, a o tak mało prosili, zaledwie o dolara pożyczki.

Ojciec pracuje, — wyjaśnił chłopak, ale tak mało zarabia. Za dużo do śmierci, a za mało do życia — chciałoby się powiedzieć. Ojciec pracuje, a więc tem samem i wszelka pomoc publiczna dla niego zamknięta. Zresztą ojciec ten całe życie pracował, umiał zarobić na utrzymanie rodziny i dzisiaj mu trudno rękę po jałmużnę wyciągnąć. Ale ta bieda zwyczajna czasem do muru człowieka przycisnie, że trzeba za pomocą się oglądać, jak to w wypadku powyższym widzieliśmy.

Zarządca stwierdził wszystkie informacje, złożone przez chłopaka i postanowił zająć się bliżej tą rodziną, zbadać dokładnie jej położenie, aby z ramienia komitetu opieki społecznej Centrali im. K. Pułaskiego, spełnić jeden z wielu dobrych uczynków, jakie ta polska organizacja centralna ukończyła.

Przykład powyższy naprowadził nas nietylko na stwierdzenie tego faktu biedy zwyczajnej, o której my wiele nie wiemy, ale także wykazał nam, czem jest ten Dom Weteranów, jest naprawdę domem polskim, do którego każdy przychodzi po poradę a nawet pomoc.

Codziennie można widzieć tam rodaków naszych, jak ze wszystkim przychodzą: z papierami obywatelskimi, wykazami papierów podatkowych, sprawami i kłopotami majątkowymi, nie mówiąc już o tem, że każdy, kto chce informacji o życiu polskim, zaraz idzie do Domu Weteranów. Przyzwyczajali się do tego i obcy, którzy często do Domu Weteranów odwołują się, bo uważają, że tam właśnie koncentruje się życie polskie.

Dom Weteranów jest dzisiaj najpopularniejszym miejscem

Poradnik Dobrego Zdrowia

O NOWOTWORACH.

(Dokończenie)

Przyczyna wywołująca ukazywanie się nowotworów złośliwych zarówno raka jak i mięsaka jest dotychczas nieznaną. Istniejące teorie nie są wystarczające dla wyjaśnienia sprawy pochodzenia nowotworu złośliwego. W ostatnich czasach poszukiwano a nawet wykrywano pasorzyty, rodzaj bakterii, które jakoby miały mieć ścisły związek z wystaniem guzów rakowatych na organizmie zwierzęcym i ludzkim. Ta t. zw. teoria pasorzytnicza pochodzenia raka jak dotychczas pozostaje tylko teorią. Badania lat ostatnich dokonywane na myszach, szczurach i innych zwierzątkach wykazały, że możemy w sposób sztuczny wywoływać raka zapomocą drażnienia skóry substancjami smołowymi. Te, tak zwane „raki smołowe”, najłatwiej dają się sztucznie wywołać na ognach białych myszy oraz na uszach królików. Dalsze badania niewątpliwie wcześniej czy później rozwiążą tę zagadkę, w jaki sposób i dlaczego wytwarza się nowotwór złośliwy.

Dopóki nie została wynaleziona energia promienista w postaci promieni X, odkrytych przez Roentgena oraz później promieni radu, odkrytych przez Curie oraz Curie-Skłodowską jedyną możliwą drogą do usunięcia nowotworu złośliwego, również jak i łagodnego, była droga operacyjna. Dla usunięcia raka poświęcano nieraz ważne dla życia narzędzia, jak naprz. znaczną część żołądka, macicę a nawet całą krtani, ponieważ tylko wtedy możliwem było całkowite, dośiężne usunięcie nowotworu złośliwego. Pozostawienie choć drobnej części nowotworu niechybnie prowadziło do t. zw.

zebrań na Polonji, gdzie tyle organizacji, towarzystw i przygodnych komitetów, zbiera się na posiedzenia. Niema żadnej mniejszej lub większej imprezy na Polonji, żeby właśnie posiedzenia w sprawie jej przeprowadzenia nie odbywały się w Domu Weteranów. Nie mówimy w tej chwili nie o fakcie, że Dom Weteranów udzielił młodzieży osobnego pokoju na biuro Centrali Młodzieży, gdzie również życie młodego pokolenia bardzo pięknie się rozwija.

Już dawno potrzebowało takiego miejsca, jak Dom Weteranów w Milwaukee i teraz obowiązkiem naszym jest ten dom w rękach weteranów armji polskiej utrzymać.

Mając w pamięci obraz tego chłopczyka, co z listem od matki przyszedł prosić o pomoc — udzielnym pomocy weteranom armji polskiej, którzy dom ten dla potrzeb ogółu Polonji w Milwaukee utrzymują.

Bieda najlepiej do ludzi przemawia.

Taka bieda nieudana, lecz prawdziwa, gdzie człowiek całą siłą broni się, aby w jej objęcia się nie dostał, a nawet w jej uściskach, jeszcze wstrzymuje się z przyznaniem, że pomocy potrzebuje.

Nie znamy ziedy, a czasem ją tylko przypadkiem odkrywamy.

W wypadku powyższym pomógł nam w tem Dom Weteranów, do którego obecnie garna się ludzie ze wszystkich stron, a najbardziej jest to miejsce przystępne dla biednych, oni też mają do Domu Weteranów zaufanie i często odwiedzają jego biuro, gdy pomocy w jakiegokolwiek sprawie potrzebują.

Wypaproszyć oznacza wyciągnąć ze zwierzęcia wnętrzności.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

ANO TAK...

— Co to? Pani córka wyszła za kompletnego kalekę?

— Ano tak. Teraz takie ciężkie czasy na mężczyzn, że dostać choć połowę chłopaka, to też jest wielkie szczęście.

NA ULICY.

— Zajdźcie, doktorze, do nas.

— A czy u was kto chory?

— Gdzie tam. Przeciwnie, teściowa jest tak przeziębiona, że tylko sięgać i włosy ze łba wyrwać.

Władysław St. Reymont

Za Frontem

NOWELA

(Ciąg dalszy).

— Piećdziesiąt lat jestem tutaj proboszczem — podjął po chwili żałosnie. — Znał mnie ojciec wasi i dziadowie, znacie i wy, żem zawsze był z wami, nigdy nikogo nie bszwabiał i nie utuczyłem się ludzką krzywdą i, jak umiałem, pracowałem dla was. Bóg mi świadkiem i daję wam moje kapłańskie słowo, jako wszystko, co mówią o powrocie pańszczyzny, to podłe łgarstwo. Chcę naród pomiędzy sobą pokłócić, żeby brat powstał na brata, żebyśmy się wzajemnie zabili, bo wtenczas łatwo nas będzie wytrącić i wszystkich przywieść do torby dziadowskiej! O to jedynie chodzi tym, co odeszli, jak i tym, którzy dopiero nadechodzą... bo jedni i drudzy śmiertelni nasi wrogowie. Prawdę wam powiadam szczerą...

Przestał mówić, zmęczony wyczerpaniem, chłopci też milczeli, spoglądając jeno na siebie i drapiąc się po głowach, aż wreszcie odezwał się pierwszy Owczarek:

— Co innego my chcieli, a zgola co innego wyszło! — Markotność brzmiała w jego głosie.

— Takie przyszły czasy, że człowiek bele cień gotów brać za strachy...

— Jak jest, to się już wie, ale to nowe niejednemu spać nie daje.

Wyjawiali się z wolna i wkrótce rozmowa potoczyła się znowu, tylko już o najpilniejszych sprawach i bólach. Pokazało się bowiem, iż przywiodła ich do proboszcza poczciwa troska o zbioru w popalonych i opustoszałych wsiach.

— Złozza dojrzejawia i niesposób dopuścić, aby zostały na polach nie sprzątnięte.

— Z chałupami jeszcze pół biedy, mogą pokopać jamy i tam biedować, jak żołnierze w okopach, ale jeść każdy potrzebuje. A skądże weźmie, jak z pola nie sprzątnię.

— Na żebry wszyscy nie pójdą, bo i kto im da, kiedy ludzie ledwie już dyszą.

— Kto tak mówi, ten mi brat i prawy chrześcijanin! — przerwał im radośnie ksiądz.

— Właśnie o tem chcieliśmy z proboszczem poradzić.

— Rada prosta; zrobić żniwa we wsiach opustoszałych, zwieźć w stogi, wymłócić do siewu, zorać i zasiać choćby po trochu. Nie wiadomo, kiedy ludzie powrócą.

— Czy aby uredzić? — zafrasał się nagle sołtys. — Ty-

le wsi spalonych i bezludnych!

— Trzeba poczekać z tydzień. Myślę, że bardzo wielu ludzi luła się po lasach i czeka, by trochę ta nawadnia przeszła. Nie-mało też rozbiegło się po dalszej okolicy. Dwory też mogłyby nam pomóc, co, kiedy tylko jedna panna z Mroźów powróciła.

— I siedzi w dworze, nie boi się? No, no! — dziwował się chłopci.

— Może się pokazać, że i do drugich dworów powrócili dziedzice. Pojadą jutro, przewiem się, zobaczę i wstąpię do miasta. Czas leci, a żniwa, za pasem!

— Już w powiecie ani znaku po urzędach. Nawet kasę zabrali. — Zostawili nas, niby te owce na pastwę wilków — narzekał sołtys.

— Uciekli, tam lepiej; ustanowimy swoje urzędy. Nie bójcie się, damy sobie radę i bez tych zbrojnych opiekunów — upewniał ksiądz. — I nasze pieniądze wywieźli.

— Najgorsze, że wypuścili z kreminalu wszystkich złodzieiów.

— Będzie nam ciepło! Rozleć się po wsiach, jak te wściekłe psy! To nie żarty! Nikt życia pewien nie będzie. Trzeba nam zebrać obronę, ale z kijami kto wystąpi?

— Broni po chałupach nie brakuje — szepnął mu do ucha Owczarek. — Chłopaści nanosili. Kupili od żołdatów, albo i nabierali po polach i okopach.

— Tylko schować ją dobrze i nikomu nie wydawać. Może być potrzebna w niejednej przygodzie. Najlepiej obwinąć w natłuszczone szmaty i zakopać w ziemię.

Pogadali jeszcze na wsiadaniem, naznaczając sobie termin zjazdu.

— Mądre to i pocziwe — myślał, patrząc za nimi. Skręcał właśnie z podwórza na drogę, gdy naraz porwał się za nimi.

— Owczarek! Stójcie-no! — Wóz się zatrzymał. — Może który z was przyniesie mi jaką strzelbinę — szepnął nieśmiało i dziwnie prosił. Sam zostawał na pogorzelu, mogą mnie napasć i czemże się będę bronił, brewiarzem?

Obiecali solennie i jeszcze tegoż samego dnia, ó zmierzchu, chłopak Owczarków przyniósł mu dwa kawalerskie karabiny i paręset nabojów.

Proboszcz schował je do szafy i z pokoju się nie ruszył ani

(Ciąg dalszy nastąpi).

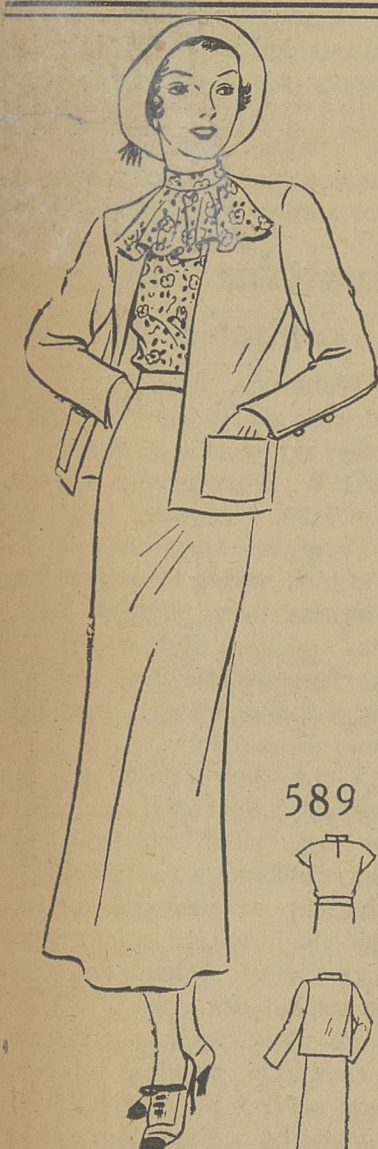
Obiad Na Jutro.

Zupa Kminkowa.
Karp z Pomidorami.
Kartofle „au gratin”.
Makaron Domowy z Jabłkami.
Herbata.

Karp z Pomidorami.
Oczyszczony średniej wielkości karpia usmażyć na wpół obsypawszy go mąką i ułożyć na półmisku. Zrobić sos pomidorowy czysty z pokrajanych jarzyn, pół cebuli i 6 lub 8 pomidorów. Do tego dodać kilka ziarenek pieprzu zwykłego i angielskiego listek bobkowy i dusić do wszystkiego na masle do miękkości. Potem przefasować przez sito, zrobić białą zasmażkę z pół łyżki masła i mąki, rozprowadzić smakiem jarzynowym, wlać przefasowane pomidory, pół łyżeczki sosu Cabul i zagotować. Sos ten powinien być bardzo gęsty którym się polewa karpia, na wierzchu obsypuje się bułeczką tartą zasmażoną z masłem i wstawia do pieca na dobre pół godziny.

Kartofle „au gratin”.
Ugotowane kartofle utrzeć z surowym masłem, kilku łyżkami śmietanki lub mleka i trzema żółtkami, dodać pianę z pozostałych białek, wymieszać lekko, posypać tartym parmezanem, bułką i zieloną siekaną pietruszką. Podlać masłem i zapiec na ruszcie w gorącym piecu przez 15 minut. Jest to bardzo smaczna forma kartofli do ryb lub do kotletów.

Makaron Domowy z Jabłkami.
Zrobić z pół mąki drobiutki makaron i przesuszyć go na stolnicy. Rondel wysmarować świeżym masłem, posypać tartą bułką i układać warstwami: na spód makaron, pokropić takowy roztopionym masłem, potem warstwą jabłek w cienkie plasterki pokrajanych i cukrem posypanych, potem znów makaron i tak do końca, aż wszystek wyjdzie. Na wierzchu musi być warstwa makaronu, suto masłem polana. Wstawić go do pieca na godzinę, a wydając posypać cukrem.



589

ŁADNY WIOSENNY KOSTJUM.
Modelko 589.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w bunsie. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materii i 1¼ jarda 39 calowej kontrastowej materii.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popularnych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWA DZIESIĄCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODELKA

Nr.....

Wielkość

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto

Stan

WIELKANOCNE KAPELUSZE W NAJROZMAITSZYCH FASONACH.



Na lewo, czarny słomkowy kapelusz z białym podszyciem; następny, granatowy słomkowy kapelusz; w środku, kapelusz z bretońskiej słomy w naturalnym kolorze; czwarty, czarny „ballbunde”; na prawo, kapelusz z lakierowanej plecionki.

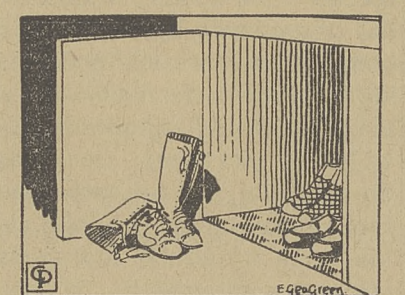


Dr. Szygowski Mówi o Sztuce Meksykańskiej.

W niedzielę wieczorem dr. Juliusz Szygowski wygłosił bardzo pouczający i ciekawy odczyt o Sztuce Meksykańskiej na życzenie Polskiego Klubu Artystycznego w Fauntleroy klubie. „Sztuka każdego narodu mówi dr. Szygowski, rozwija się na przestrzeni dziejów i jest ściśle związana z podłożem geograficznym, krajobrazem i człowiekiem, który wyrósł na tem podłożu”. Zapoznając się z historią sztuki Meksyku od samego początku jego istnienia aż do chwili zburzenia go. Mówił o kulturze, a także o architekturze i sztuce. „Prymitywna sztuka i literatura w Starożytnym Meksyku wytworzyła się dopiero w 13-y wieku po Chrystusie wśród nowo przybyłych ludów nahuatlaków. W 14-y wieku przychodzi na te same terytoria aztekowie, którzy przyczynili się do nieporozumienia i walk. W konsekwencji ułożono wspólne stosunki wśród których występują dwa centra polityczne i dwa ośrodki kulturalne. U jednego wytworzyła się sztuka o pierwiastkach realnych i pozytywnych, u drugich natomiast wytworzyła zapoczątkowaną w Egipcie, Syrii i Babilonie. Sztuka azteków jest sztuką symboliczną, która się łączy z kultem religijnym”. „Pomiędzy rozwojem sztuki a rozwojem życia kulturalnego istnieje proporcjonalna współzależność. Im bardziej rozwinięte jest życie kulturalne, tem bardziej rozwija się sztuka piękna. Sztuki piękne, mówi dalej dr. Szygowski, są ekspresją i impresją zachowania się do życia. Z chwilą pojawienia się w Meksyku wielkiego artysty-malarza Diego De Libera sztuka ta zaczęła się szybko rozpowszechniać, szkoły zaprowadzić a młodzież zaczęła się garnąć do nauki malarstwa. Meksykańska sztuka charakteryzuje się jedną znamieną cechą, a mianowicie tak sztuka jak też malarstwo i muzyka nie mają żadnej tradycji, stopniowego rozwoju kulturalnego, tej ciągłości, która cechuje wszystkie inne narody i kraje. Muzyka została oparta na „caucion espanole” sztukę zbudowano na motywach ludowych, a malarstwo rozpowszechnione zostało przez De Libera. Od tej chwili w Meksyku pojawiają się wielcy kompozytorzy, wśród ludu wzrasta zamilowanie do sztuki pięknych i śpiewu lecz mimo to wszystko niebudowano dotychczas opery, aby sztukę muzyki można należałoby rozpowiadać.

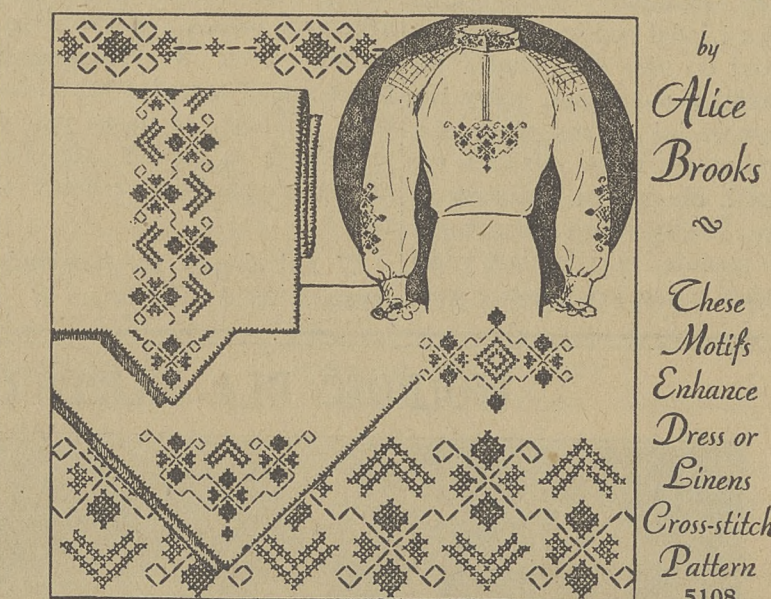
Na tem zakończony został ciekawy odczyt o Starożytnym Meksyku, na który to temat jak widać z biografii została przez dra. Szygowskiego bardzo starannie opracowana książka w roku 1931 podczas jego pobytu w Meksyku. Kilka egzemplarzy tego dzieła zostało przez niego ofiarowane Polskiemu Klubowi Artystycznemu. Na odczycie niedzielnym była również obecna pani Wanda Szygowska, małżonka dra. Szygowskiego konsula polskiego. Po odczycie nastąpiła jak zwykle towarzyska herbata ze smacznymi przekąskami. Temat niedzielnego odczytu wzbu-

RADA PRAKTYCZNA.



Kawałek ceraty położonej w miejscu, w którym dzieci składają swoje obuwie, kalosze i żywy, ochroni podłogę od psucia się i ułatwi w czyszczeniu.

HOUSEHOLD ARTS



ŁADNA KRZYŻYKOWA ROBOTA.

W modelu 5108 znajduje się wzór 1¼ jarda 4 calowej bory, ½ jarda 1¼ calowej bory, dwa 6 calowe różki, cztery 3 calowe różki, także dwa 7 calowe wzory i ilustrowana lekcja roboty. Cena modelka 15 centów.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modelka. Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODELKA

No..... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto

Stan

względem finansowym ale i pod względem towarzyskim. Do czynu tego przyczyniła się głównie szczerza współpraca następujących osób: panien: Marji Kielbasińskiej, Florentyny Suchomskiej, Edyty Gosiewskiej, Elżbiety Schroeder, Edyty Schroeder, Janiny Sulisńskiej, oraz panów: Jana Marcinkiewicza, prez.; Klemensa Gosiewicza, Tadeusza Czajczyńskiego, Eugenjusza Czachorskiego, Leo na Kamińskiego i Stefana Lisowskiego.

Blizsze szczegóły będą podane później.

Niespodzianka Dla Panny Terlikowskiej.

Nadzwyczaj miła niespodzianka, tak zwaną „Bridal Shower” została urządzona dla panny Natalii Terlikowskiej, w domu pani Stanisławy Terlikowskiej, i za jej staraniem.

W niespodziance tej wzięły udział najbliższe rodziny panny Natalii oraz jej narzeczonego, p. Jana Kowalskiego, jak również najserdeczniejszych przyjaciół.

Przy suto zastawionym stole bawiono się wesoło, a po spożyciu kolacji p. S. Terlikowska wręczyła pamiątkowy upominek Solenizantce od wszystkich pan zebrałych.

Wśród obecnych byli: p. Jajdzińska, p. Kowalska, p. M. Kwiatkowska, S. Daniszewicz, H. Michalska, H. Wróblewska, P. Fisher, P. Jajdzińska, H. Brezny, K. Kuczena, A. Niedzielska, W. Warchałowska, S. Kwiatkowska, K. Jagielska, P. Milka, C. Leitman, C. Ciszewska, J. Wojciechowska, p. Serce, p. Gościńska, p. Chodera, J. Wojciechowska, p. Mum, p. Wawra, M. Terlikowska, S. Terlikowska. Ślub panny Terlikowskiej z panem Kowalskim odbędzie się dnia 7-go kwietnia.

Fiutek: — Dla wielu kobiet płotecki są nadzwyczajnym daniem.

Wiktor: — I dlatego chcą się nimi dzielić ze wszystkimi.

STARUSZKA MYJE SIĘ W MLEKU.

Opactwo Westminsteru Odmładza Sie.

Niezwykłe sensacyjny eksperyment przeprowadzają obecnie w Opactwie Westminsterkim w Anglii. Specjaliści wezwani na naradę, by postanowić w jaki sposób zachować świeżość tego wiekowego kościoła, postanowili, że należy skąpać wnętrze świątyni w mleku. Ponieważ w Anglii nie ma rzeczy zbyt drogiej, gdy chodzi o ratowanie tradycji i zabytków więc niezwłocznie przystąpiono do pracy.

Przy drodze wiodącej do Canterbury, o dwie godziny drogi od Londynu, znajduje się farma mleczna mr. Sterne'a.

Na kilkunastu metrach kwadratowych, porośniętych trawą, pasie się tam pięć krów. Właściciel ich pokazuje je z dumą przechodniom i powiada:

— Te pięć krów należy już niejako do historii Beatrice, Jeane, Frances, Maud i Mary dostarczają codziennie mleka do Opactwa Westminsterkiego. Uczeń konserwatorzy doszli, bowiem do wniosku, że mleko jest jedynym środkiem do zachowania świeżości kamieni.

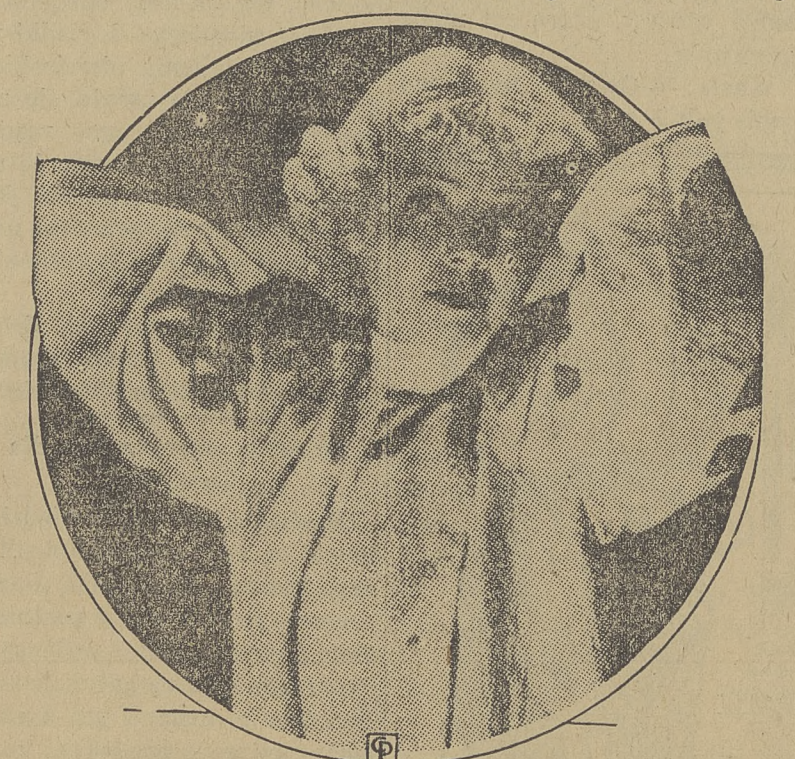
I rzeczywiście. Stare mury Opactwa wyglądają obecnie jak szachownica: niektóre pola błyszczą świeżymi barwami — (skąpano je już w mleku) inne są jeszcze czarne od patyny wieków.

Gość, który zwiedza stare groby Ruskina, Dickensa, Tennysona, Irvinga, Waltera Scotta, nagle czuje na karku zimne krople. Podnosi głowę, a to krople mleka spadają ze ścian.

Na galerji kościelnej stoją rzędem garnki z mlekiem, a na wysokich drabinach uwija się cały sztab robotników z butelkami z mlekiem w jednej, a pendzlem w drugiej ręce.

Robotami temi kieruje jeden z najpoważniejszych konserwatorów angielskich Bishop, który własnoręcznie aplikuje kapiel mleczną najcenniejszym zabytkom tego historycznego kościoła. Twierdzi on, że mleko, wnikać w pory i szczeliny starych kamieni, utrzymuje w świeżości ich barwy.

RADZI PŁÓKAĆ USTA WODĄ WAPIENNĄ.



Woda wapienna, mówi Gladys Glas, jest doskonałym środkiem do płókania ust. Płyn ten można nabyć w aptece lub przyrządzić go w domu w sposób następujący: Wziąć garnuszek czystego niegaszonego wapna, zalać kwartą zimnej wody, dobrze rozmieszać i zostawić w bezpiecznym miejscu na 24 godziny. Po oznaczonym czasie wlać tę odlać, nalewając świeżą i dobrze wymieszać, potem postawić jak poprzednio na 24 godziny. Tym razem woda jest dobra do użycia, a przechowuje się ją w dobrze zakorkowanej butelce.

Wiec Wyborców w 32ej Wardzie.

Dzisiaj, we wtorek, 27-go marca, od godziny 8mej wieczorem odbędzie się w głównej kwaterze Roosevelt New Deal 32nd ward Democratic Organization wielkie zebranie polskich wyborców z 32ej wardy i z 27go dystryktu senackiego, p. nr. 1734 West North avenue, róg Hermitage ave.

Przemówi tam Stanley S. Walkowiak, demokratyczny kandydat na senatora z 27go dystryktu.

U MALARZA.

Nowobogacki: — A ten obraz co wyobraża?

Malarz: — Dziewięć muz. Nowobogacki: — Czy pan już nie pacykował takiego samego dla Wandzioków?

Malarz: — Wisi u nie.

Nowobogacki: — I mnie pan chce taki sam wtrąć? Mnie pan zrobił dziesięć, albo nawet dwadzieścia muzów, to weźmę.

PO SZYNKI KIELBASY

Boczek z Żeberkami
oraz po inne wędliny
idźcie do

Składu Wędlin

Jana Malinowskiego

1516 W. Division Ulica
Przy Dickson — Tel. Armitage 7709

Są one specjalnie zaprawiane jak w Polsce, dlatego są wyborne. Z najlepszych gatunków mięsa. Będziecie zadowoleni podczas Świąt Wielkanocnych i ziorowi po Świątach.

Towar gwarantowany. Ceny niskie. Na żądanie ugostujemy szynkę zupełnie darmo.

Przy tej sposobności życzy wszystkim klientom i całej Polonii WESOŁEGO ALLELUIA!

JAN MALINOWSKI, właśc.
1516 W. Division ulica



1807 Anne Adams

SUKIENKA Z NOWYM KROJEM KOLNIERZYKA.

Anne Adams Modelko 1807.
Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materii i ½ jarda kontrastowej materii.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popularnych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWA DZIESIĄCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODELKA

Nr.....

Wielkość

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto

Stan

Ze Stanisławowa.

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, na które wszystkie członkinie proszone są o przybycie. Dużo ważnych spraw przyjdzie pod obrady.

Dzisiaj wieczorem i jutro zrana i wieczorem księża słuchać będą spowiedzi św.

Jutro wieczorem w kościele górnym, o godzinie Tej wieczorem, odbędzie się Ciemna Jutrznia.

We Wielki Czwartek w kościele dolnym o godzinie 6ej rano będzie Komunia św. dla idących do pracy. Msza św. uroczysta będzie w kościele górnym o 8ej na której przystąpią do Komunii św. Bractwo Męczenników Różańca św., Arcybractwo Najśw. Oblicza Pana Jezusa i Trzeci Zakon św. Franciszka.

We Wielki Piątek w kościele górnym odbędzie się nabożeństwo liturgiczne o godzinie 8ej rano. O godzinie 3ej po południu Droga Krzyżowa; o godzinie 4ej po południu Ciemna Jutrznia. Wieczorem o 7:15 Gorzkie Żale (trzy części) kazanie przy Grobie Pana Jezusa i adoracja krzyża, jak zwyczajnie każdego roku.

We Wielką Sobotę ceremonie święcenia ognia paschału i ognia o 7-jej rano. Święcenie potraw wielkanocnych jak zwykle każdego roku w porze po południowej. Ktośby życzył sobie kapłana z poświęceniem do domu, niech uwiadomi o tem sekretarkę w biurze parafjalnem.

Rezurekcja z procesją uroczystość wielkanocną odbędzie się o godzinie 5ej rano w kościele górnym. Inne Msze św. jak zwykle w niedzielę.

Bankiet na cześć ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R. z okazji srebrnego jubileuszu jego kapłaństwa, urządzony pod egidą parafjan, odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go kwietnia, w auditorjum miejscowym. Bilety można nabywać od towarzysztw.

Chór młodszy św. Cecylii urządza zabawę dnia 28go kwietnia, w głównej sali parafjalnej. Energiczne przygotowania w toku.

Stanisławowscy kupcy i przemysłowcy zapowiadają „Polskie Wesele” mające się odbyć dnia 20go maja, w auditorjum miejscowym.

ZMARTWIENIE.

Paluszkiewicz kupił sobie piękną wille.

Wieczorem stoi Paluszkiewicz z żoną przed bramą. Oboje są zmartwieni, struci, zakopotani.

— Dlaczego państwo nie wchodzić do domu? — pyta uprzejmy sąsiad.

— Nie możemy — odpowiada zgnębanym głosem Paluszkiewicz.

— Zgubiliście klucz?

— Nie, — odpowiada Paluszkiewicz z ciężkim westchnieniem — ale kupiliśmy wielkiego, groźnego psa, który nas jeszcze nie zna i nie chce wpuścić do domu.

